GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 21. — Chicago, Illinois, Czwartek, 26-go Maja, 1898 roku. — Rok 26.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Hiszpańska armada znajduje się w porcie Santiago de Cuba.

Jest tam "zabutlowana" i nie może wypłynąć bez stoczenia bitwy z Amerykanami.

Admirał hiszpański, Cervera, wpłynął do Santiago de Cuba, w nadziei, że tam będzie mógł nabrać węgla i odpłynąć.

Tymczasem strasznie się w tem zawiódł i teraz zmuszony jest przebywać w porcie, w którym go każdej chwili mają napadnąć okręty Sampson'a i Schley'a.

Z Londynu nadeszedł telegram, iż tam odebrano wiadomość, że Sampson stoczył bitwę morską z Cerverą, w której 12 hiszpańskich okrętów-wojennych zostało potrzaskanych, lecz ta nowina jest nie potwierdzona.

W Madrycie panuje z tego wszystkiego głębokie milczenie, lecz uczucie rozpaczy Hiszpanów jest widocznem.

Sławna "Cape Verde flota" admirała Cervery jest teraz na łasce Amerykanów i musi się poddać albo uledz zniszczeniu.

Skoro pewność nastała w Washingtonie o pobyciu floty hiszpańskiej, natychmiast rozpoczęło się przerzucanie wojska na Kubę, jak się można domyślać z nagłego wyjazdu korespondentów z Key West do Kuby.

Okręt bojowy "Oregon" przypłynął we Wtorek 24 bm. w nocy do Jupiter, Floridy.

Z pod Manili donosi admirał Dewey iż z powodu jego blokadowania, w Manili panuje głód i wielu obcych poddanych przybywa do niego do Cavite po pomoc.

Rząd obłożył cenzurą wszystkie wiadomości wysełane do dzienników, w dodatku do stanowczego postanowienia nie wydawania żadnych szczegółów wojennych i marynarkowych — ażeby wiadomości, tym sposobem rozsiewane za pomocą prasy, nie dochodziły nieprzyjaciela i jemu się nie przysługiwały. Dla tego wiadomosci są nader skąpe i wszystkie ruchy i wyjazdy są utrzymywane w ścisłej tajemnicy ażeby się nie dowiedzieli Hiszpanie. Rząd dał do wiadomości, iż da tylko urzędowne zawiadomienie dla ogółu i dla prasy, gdy co ważnego się stanie, gdy jaka bitwa już będzie stoczoną — lecz pod żadnym warunkiem nie zezwoli na omawianie planów czy to prawdziwych czy zmyślonych, jakieby mogły nam zaszkodzić. Tym sposobom, nietylko źródła rządowe milczą, ale jeszcze cenzorzy nie pozwalają na rozesłanie wiadomości.

Na pewno teraz wiadomo, iż po blizko dwu tygodniowem uchodzeniu eskadrze Sampson'a, armada hiszpańska, składająca się z krążowników 7 000 tonowych: "Vizcaya," "Almirante Oquendo," "Maria Christina," "Cristobal Colon," dwóch torpedowców (bo trzeci jest w Martinique w reperacyi), oraz kilka parowców transportowych — znajduje się obecnie "zabutlowana" w porcie Santiago de Cuba we wschodniej części wyspy Kuby. Od strony lądu, cały kraj jest w ręku Kubańczyków a od strony morza są eskadry nasze Sampson'a i Schley'a, więc Hiszpanie są w pułapce. Armada hiszpańska, pod admirałem Cervera, płynęła to tu to tam, uchodząc pościgowi Sampson'a, wreszcie wpłynęła do Santiago de Cuba w nadziei, iż tam nabrać będzie mogła węgla i dalej sobie odpłynąć, albowiem nie byłoby żadną korzyścią pozostać w porcie Santiago. Jedno, że z portu tego trudno jest choćby najpotężniejszej flocie się wydobyć, jeźliby wyjazdu bronił jeden lub dwa okręty wroga, bo kanał jest tak wązki, że okręty mogą tylko płynąć pojedyńczo. Po drugie, że z Santiago do Havany jest około 800 mil drogi, nie ma nie tylko zgoła żadnej komunikacyi kolejowej ale cały głąb kraju jest w ręku rewolucyonistów kubańskich; przytem nastała już pora deszczowa, więc o posłaniu gen. Blanco pomocy, żywności i amunicyi z punktu 800 mil odległego, w pośród licznych oddziałów rewolucyonistów drogą lądową, nie może być ani mowy.

Strasznie się jednak zawiódł admirał Cervera gdy wjechał ze swą eskadrą do portu Santiago de Cuba. Nietylko bowiem nie znalazł tam węgla, bez którego nie może płynąć, lecz wkrótce potem nadciągnęły okręty amerykańskie i wypłynięciu zagrodziły.

Z Washingtonu wysłano do wiadomości następujący telegram wskutek tego:

"WASHINGTON, D. C., 25 maja. — Akuratnemi miejscami obecnego pobytu floty wroga i naszych eskadr są jak następuje:

Cervery (hiszpańska flota)—w porcie w Santiago de Cuba.

Okręty Sampson'a (nasze) — przy południowowschodniej Kubie.

Schley'a flota—przy Santiago de Cuba.

Nasze parowce zwiadowe "Minneapolis" i "Yale" znajdują się przy wyspie Curacoa.

Eskadra hiszpańska admirała Cervery jest "zabutlowana" w porcie Santiago de Cuba.

WASHINGTON, D. C., 24-go maja. — Admirał Sampson który obecnie znajduje się na okręcie bojowym "Iowa", przysłał wczoraj wieczorem wiadomość do Wydziału Marynarki, iż hiszpańska flota jest bezpiecznie "zabutlowana" w porcie Santiago de Cuba i że jest jego zamysłem bombardować ją dzisiaj.

Powyższa informacya pochodzi z bardzo wysokiego źródła i prawdopodobnie jest podstawą raportu, jaki nadeszedł z Londynu a który opiewał, że odbyła się bitwa morska, w której Sampson zniszczył całą eskadrę hiszpańską. Jest przekonanie tutaj, że bombardowanie odbyło się już dzisiaj.

Najświeższa wiadomość opiewa, że admirał hiszpański znajduje się w strasznem położeniu. Zajechał z całą flotą do Santiago po węgle a nie znalazł tam żadnych i nie mógł zatem wypłynąć. Wpłynięcie jego do Santiago jest uważane przez naszych strategików jako wielki błąd jago.

Powyższa wiadomość została potwierdzoną z Key West i z innych miejsc i lada godziny można się spodziewać ważnych wiadomości o walce pomiędzy eskadrą Sampson'a a eskadrą admirała Cervery i fortyfikacyami Santiago de Cuba.

Por. Whittbsey oznajmił dziś rano, iż Wydział Marynarki odebrał depeszę z Londynu donoszącą, że przyszło do wielkiej bitwy morskiej w "przejściu Wietrznem" i że cała flota hiszpańska admirała Cervery została zniszczona.

Rząd madrycki przyznaje, iż eskadra admirała Cervery znajduje się w porcie Santiago de Cuba.

LONDYN, 25go maja. — Następująca depesza została tutaj odebrana o g. 1ej po północy (w środę) z Madrytu.

Porucznik - generał Correa, ministey wojny, otrzymał długą depeszę od admirała Cervery, w odpowiedzi na otrzymane instrukcye. Minister marynarki nie przyjmuje nikogo. Pracuje on dniem i nocą.

Wczoraj przedłożył królowej-regentce każdy szczegół planów Santiago de Cuba, wykazujących miejsca obrony i bezpieczeństwa eskadry admirała Cervery.

"Oregon" jest w naszych wodach.

JUPITER, Florida, 24-go maja. — Okręt nasz bojowy "Oregon" przypłynął tutaj w nocy o g. 10:30.

Pogłoski o wielkiem zwycięztwie Amerykanów.

LONDYN, 24go maja. — Obiegają tutaj uparte pogłoski, że wielka bitwa morska stoczoną została w przejściu Powietrznem, pomiędzy wschodnim końcem Kuby a zachodnią częścią Hayti, w której obydwie eskadry amerykańskie (Sampson'a i Schley'a) otoczyły hiszpańską cape-verdyjską eskadrę pod komendą admirała Cervera, i że kompletnie Amerykanie zniszczyli wszystkie okręty hiszpańskie.

Depesza z Kingston, Jamajki, do Reuter'a kompanii telegraficznej wczoraj w nocy opiewa, iż tam nic nie wiedzą o bitwie w przejściu Powietrznem.

Depesza do "Financial News" z Port-de Paix, Hayti, donosi: "Admiral Cervera, jak powiadają, rozdzielił swoją flotę. Donoszą tutaj iż "Vizcaya" i "Alfonso XIII" zostały zniszczone."

Nagłe wynoszenie się korespondentów z Key West, jak również znaczące ruchy marynarki, każą się domyślać o wkroczeniu na Kubę i bombardowaniu Havany.

Z KEY WEST donoszą, iż w nocy wtorkowej na środę (24 na 25-go bm.) nastało wielkie wynoszenie się z tego miasta korespondentów dzienników. Popłynęli z wielkim pośpiechem na parowczykach depeszowych w okolicę Havany.

Cenzura zakazała im donieść telegraficznie do swych dzienników przyczyny, dla czego tak prędko wynoszą się z Key West; z wyjątkiem pozwolenia podania, że jest "ważną."

Jednakowoż prywatne doniesienia do dzienników — wzięte razem z najświeższemi raportami z Washingtonu — każą się domyślać, iż korespondenci pospiesznie wypłynęli, ażeby być świadkami bombardowania fortyfikacyj Havany.

Teraz kiedy eskadra admirała Cevery jest "zabutlowana" w Santiago de Cuba, wkroczenie do Kuby wojska i bombardowanie Havany może nastąpić bez żadnych przeszkód od strony wody.

Druty podmorskich telegrafów łączących Kubę i Puerto Rico z Hiszpanią zostały przecięte z powodzeniem.

WASHINGTON, D.C., 24 maja.— Parowiec "St. Louis" i parowczyk "Wampatuck", z powodzeniem przecięły oby dwa druty telegrafu podmorskiego tak, że Kuba i Puerto Rico są odcięte od Hiszpanii. Tym sposobem gen. Blanco nie może więcej ani posełać ani przyjmować telegramów z Madrytu ani też eskadra hiszpańska Cervery nie może dostawać instrukcyj ani zawiadomienia gdzie może nabierać węgla, jak również nie może więcej donieść o swych ruchach do Madrytu.

Przecięcie tych drutów jest pierwszorzędnego znaczenia dla nas w wojnie z Hiszpanią.

Źle jest z mieszkańcami Manili.

HONG-KONG, Chiny, 24 maja. —Cudzoziemscy mieszkańcy Manili uchodzą do Cavité dla uzyskania protekcyi floty amerykańskiej. Przerażeni są rozpaczliwym stanem wojska hiszpańskiego które grozi zbuntowaniem się przeciw swym dowódzcom. Wojsko to nie dostało żadnej zapłaty od dwóch miesięcy a zapasy żywności rządowe są tak wyczerpane, że wielu żołnierzy musi się żywić koniną. Panuje głód w Manili, nawet bogate rodziny cierpią na brak żywności. Admirał Dewey utrzymuje ścisłą blokadę i nie dopuszcza żadnej żywności do Manili, chce bowiem wojsko hiszpańskie zmusić wygłodzeniem do poddania się zamiast bombardowaniem.

Konsul niemiecki w Manili usiłował uskutecznić wysadzenie na ląd zapasów żywności z okrętu niemieckiego, na co admirał Dewey nie pozwolił. Konsul niemiecki wtedy oznajmił, że wylądowanie żywności nastąpi pod protekcyą dwóch niemieckich krążowników znajdujących się w porcie, lecz admirał Dewey stanowczo oznajmił iż zacznie dawać ognia ze swych okrętów do okrętów niemieckich, i wtedy Niemcy odstąpili od zamysłu wysadzenia na ląd ładunku żywności.

Admirał Cevera uchodzi.

WASHINGTON, D. C., 23 maja. — Dwie różne pogłoski krążą dzisiaj późno w nocy w Wydziale Marynarki co do eskadry hiszpańskiej pod komendą admirała Cervera.

Jedną z nich jest, że Sampson przypłynął blizko ku Santtiago i znalazł tamże flotę hiszpańską, lecz że trzyma się zdala od stacyj podmorskiego telegrafu naumyślnie, ażeby uniknąć otrzymania ambarasujących rozkazów od Komisyi Strategicznej.

Jak powiadają, Sampson popłynął z rozkazami dyskrecyonalnemi, tj. wolne pole działania zostało mu pozostawione i teraz dla tego utrzymuje się zdala od dosięgnięcia przez Wydział Strategiczny w Washingtonie w celu naśladowania Dewey'a i wykonania swego zadania w takiż sam sposób stanowczy, zanim niezdarni strategicy zdołają go znów wysłać na mylną pogoń, podobną do pogoni do San Juan, której rezultatem było, iż się rozminął z eskadrą hiszpańską przeszłego tygodnia.

Drugą pogloską jest ta, że hiszpańska flota po raz drugi teraz zdołała się wyśliznąć nam i teraz jest w drodze powtórnie do Wysp Powietrznych lub do północnej grupy Podwietrznych Wysp. Pogłoska ta urosła do takiego znaczenia, że Wydział Strategiczny nawet nie mając pod ręką żadnej wiadomości od Sampson'a, zabrał się do poszukiwania hiszpańskich donów.

Dzisiaj w nocy Departament Stanu powysełał cyfrowe telegramy do amerykańskich konsulów w Martinique, Guadaloupe, Antigua, Trinidad i do innych wysp w grupie, która naznacza morze karibijskie ku wschodowi, z poleceniem, ażeby zabrali się niezwłocznie do wyśledzenia, czy Hiszpany są w ich okolicy, jak również żeby zaraz donieśli skoroby pojawiła się pomocnicza flota z Kadyksu w ich stronach.

Rozkazy te zdawają się wskazywać, iż jest obawa, że flota pod Cerverą uchodzi z Santiago i wraca do Wysp Powietrznych dla uratowania niszczyciela torpedów "Terror" i okrętu zapasowego i szpitalnego "Alicante." W razie jednak, jeźliby Cervera zmuszony był pozostać w porcie Santiago, lub gdyby popłynął był do Cienfuegos, to najpierwsza wiadomość o stoczeniu bitwy morskiej, jak się spodziewają, nadejdzie z Jamajki, gdzie się znajduje stacya kablowa tak do Santiago jak i do Cienfuegos.

Obecnie Sampson zdaje się znajdować ze swymi okrętami niedaleko Santiago i jeźli Hiszpany znajdują się tam jeszcze, może już rozpoczął z nimi bitwę, lecz jeźli popłynęli ku Cienfuegos, to niezawodnie zmuszony był pognać za nimi. Starszyzna marynarkowa jednomyślnie jest przekonania, że rozporządzenia, jakie Sampson posiada, są treści tej, że ma ścigać flotę hiszpańską dokądkolwiekbądź popłynie — i to jest przyczyną, dla czego nie przysełała od siebie żadnych wiadomości, ani nie stawa w żadnej pozycyi, w którejby mógł dostać ambarasujące rozkazy, podobnych do rozkazów, jakie go posłały na daremną gonitwę do San Juan. Jednak, z tem wszystkiem, niepodobna jest ażeby minął jeszcze dzień albo dwa, bez dowiedzenia się czegoś pewnego: albo o stoczeniu decydującej bitwy, albo o "zabutlowaniu" w Santiago albo o ucieczce Hiszpanów na wschód.

Panuje takie gorączkowe wyczekiwanie w Wydzale Marynarki, że lada godziny spodziewaną jest wiadomość o bitwie pomiędzy amerykańskimi a hiszpańskimi okrętami.

Doszła tutaj wiadomość do Wydziału Marynarki — jak wieść niesie — że w eskadrze admirała Cervery znajdują się "kulawe kaczki", tj. okręta, którym brak węgla i że nie jest w stanie szybko płynąć, więc hiszpańska flota nie jest tak groźną jak ogólnie mniemają. Z braku węgla statki hiszpańskie nie mogą płynąć szybko a wiadomem jest, że Hiszpanie od dziesięciu dni opływają rozmaite punkta szukając dobrego zapasu węgla.

Głównym planem Wydziału jest, że okręty te hiszpańskie muszą być wprzód zniszczone albo zabrane w niewolę zanim na dobre rozpocznie się wkroczenie wojsk naszych na Kubę.

Krążownik "Charleston" wypłynął już z San Francisco do Manili.

SAN FRANCISCO, Cal., 22 maja. — Krążownik "Charleston" jest juz w drodze do Manili. Olbrzymi ten okręt wypłynął o godz. 8 20 ze Złotej Bramy po staniu na kotwicy w środku strumienia przez całą noc.

Gotowego do odjazdu wojska jest: 10,999 szeregowców i 474 oficerów, którzy popłyną wkrótce na transportach parowych.

"Charleston" wiezie znaczne zapasy broni, amunicyi i narzędzi reperacyjnych jak i wielkich kranów do podnoszenia zatopionych statków, albowiem jest zamysłem Dewey'a powydobywać zatopione niektóre okręty wojenne hiszpańskie a ze wszystkich pozabierać armaty.

Admirał Cervera, przekonawszy się, że zajechał w pułapkę, odpłynął już prawdopodobnie z Santiago.

KINGSTON, Jamaica, 22 maja. — Bezpośrednio telegram z Santiago de Cuba donosi, że przybliżenie się hiszpańskiej eskadry admirała Cervera do Santiago, zmusiło cztery amerykańskie krążowniki, podówczas bombardujące port ten, do spiesznego odpłynięcia.

Wpłynąwszy do portu Santiago de Cuba, admirał Cervera uznał, że teraz, gdy flota amerykańska wie o jego niebezpiecznej pozycyi — trzeba się spiesznie wydostać, (wązkość bowiem wypływowego kanału, możliwego na przepuszczanie statków tylko pojedyńczo, tamowałaby swobodę odwrotu eskadry w całej sile, w wypadku zaatakowania tejże w przystani). Rozkazał więc zaopatrzyć okręty w węgiel, i popłynął w kierunku północnym. Zadaniem jego jest wyniszczyć porozpraszane okręty eskadry Sampsona, lub w ostatecznym razie stoczyć z nim bitwę na otwartem morzu.

Kubańczycy zwycięzko idą przebojem po przez zastępy hiszpańskie, ku wybrzeżom wyspy, dla złączenia się z naszymi siłami inwazyjnemi.

KEY WEST, Florida, 23 maja. — W ubiegły czwartek 300 Kubańczyków stoczyło bitwę z oddziałem hiszpańskiej konnicy, 15 mil na zachód od Matanzas. Walka ta, widziana z naszych okrętów blokadującej flotyli, bardzo była zaciętą.

Strzelanina trwała aż do ściemnienia; zaś w piątek rano widziano hiszpańską konnicę, jak z bataljonem posiłkowym piechoty uchodziła wybrzeżem w kierunku Havany.

Kubańczycy pospiesznie się przedostawają ku wybrzeżom dla połączenia się z mającem wylądować wojskiem amerykańskiem.

Zderzenie się pociągów zdążających z wojskiem z Chattanooga do obozu Thomas.

ROSSVILLE, Ga., 21-go maja. — Jeden szeregowiec z Missouri, G. Walker, od kompanii "D", 1 pułku z St. Louis, został zabity a kilka poranionych w zderzeniu się dwóch pociągów na "Rome & Columbus" kolei, podczas transportowania wojska z Chattanooga do Camp Thomas, odległość 10 mil.

Maszynista i Palacz pociągu transportowego zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu aż do zbadania przypadku.

Było to zderzenie najeżdżające, to jest jeden pociąg najechał na drugi, regularny pasażerski na wojskowy.

(W liczbie rannych jeden ma polskie nazwisko: Harvard Barlaski).

Z rannych dwóch: Lane i Barlaski nie mają nadziei żadnej do życia.

Dziewiętnaście koni przytem zostało zabitych albo trzeba było zaraz dobić aby ukrócić cierpienia.

Admirałowi Cervera brak węgla.

ST. PIERRE, Martinique, 22 maja. — Donoszą z dobrego źródła, że eskadra admirała Cervera (flota cape-verdyjska), powróci do wód tutejszych dla nabrania węgla. Jest wiadomem, że pewna liczba hiszpańskich statków węglowych jest w drodze do Fort de France.

Stoi tutaj na kotwicy angielski węglowiec "Twickenham" z ładunkiem 4,000 ton węgla. Ponieważ zabroniono mu dać węgla hiszpańskiemu torpedowcowi "Terror" i okrętowi-szpitalnemu "Alicante"; więc jest mniemanie że okręty te nabiorą węgla na morzu i że "Twickenham" również dostawi reszcie eskadry Cervery węgla na morzu. "Terror" jest tutaj dla reperacyj, lecz tak "Terror" jak i "Alicante" mogą już każdej chwili wypłynąć na morze.

Późno dzisiaj po południu spostrzeżono z południowo zachodniego wybrzeża Martinique nieznany okręt-wojenny.

O ciężkiej kanonadzie donoszą z wybrzeża Hayti.

PORT - AU - PRINCE, Hayti, 22 maja. — O cięż-

(Ciąg dalszy na str. 4ej)

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cerarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41½	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Maj.

26 C. Filipa Neryusza.
27 P. Magdaleny de Pazzis.
28 S. Germana b.
29 N. ZIELONE ŚWIĄTKI.
30 P. Poniedz. ZIEL. ŚWIĄTEK.
31 W. Petroneli, Anieli.

Czerwiec.

1 Śr. Juwencyusza, Witusa.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Z Warszawy. Będzie znowu proces o nadużycia urzędników rosyjskich w służbie. Zdaje się, że ks. Imeretyński będzie bardzo patrzał na palce swych urzędników.

Nowy proces rozpoczął się już w tych dniach w Izbie sądowej warszawskiej. Jest to sprawa radzcy stanu, inspektora podatkowego okręgu skierniewicko błońskiego, Mikołaja Kafafowa, oskarżonego o wymaganie łapówki od zarządu fabryki Żyrardowskiej i mieszkańca Warszawy Mojżesza Wagmajetra, oskarżonego o pośrednictwo uzyskania tej łapówki.

Z przeczytanego aktu oskarżenia okazuje się, że w skardze zarządu fabryki, podanej w dniu 23 kwietnia 1894 roku na imię prezesa warszawskiej Izby sądowej wyjaśniono, że inspektor podatkowy Kafafow w grudniu 1893 r. zażądał od dyrektora fabryki Żyrardowskiej, Beckmana i jego pomocnika Kossutha, dostarczenia wyjaśnień piśmiennych o stanie interesów fabryki za lat ośm i objaśnił, że wykrył, jakoby Towarzystwo akcyjne zataiło kilka milionów rubli od opłaty na korzyść skarbu 5 procent podatku i że wyjaśnienia zarządu potrzebne mu są dla zredagowania w tej kwestyi raportu.

Gdy Kossuth zgłosił się do mieszkania Kafafowa, w celu otrzymania więcej szczegółowych informacyi, Kafafow dał mu do poznania, że gotów jest zrzec się swoich żądań i w ogóle wszelkiej kontroli czynności Towarzystwa, pod warunkiem, jeżeli za to otrzyma pieniężne wynagrodzenie, którego jednak ilości nie określił. Gdy przybył do niego sam Beckman, Kafafow, w celu wywarcia nacisku, przeczytał mu brulion raportu, przeznaczonego do wysłania prezesowi Izby skarbowej.

W koncu kwietnia tegoż roku zjawił się do Bekmana niejaki Wagmajster z oznajmieniem, że mu jest wiadoma treść rozmowy Kafafowa z Beckmanem, że według zdania Kafafowa, Towarzystwo akcyjne rzeczywiście będzie zmuszone zapłacić skarbowi kolosalną sumę pieniędzy, o czem już przygotowany jest przez Kafafowa raport, lecz Kafafow z tego raportu nie zrobi użytku, jeżeli otrzyma od Towarzystwa wynagrodzenie, którego sumę on, Wagmajster, jako pośrednik Kafafowa, już oznaczył.

Wskutek tej skargi, urządzono śledztwo i wykazało się, że fabryka wpłacała do skarbu, co się należało i że pan radzca nie miał żadnego powodu do spisywania raportów. Ciekawy będzie koniec.

Ofiara wścieklizny. W Łowiczu zdarzył się straszny wypadek. Jeszcze w początkach lutego piesek pokojowy ugryzł w palec panienkę 15-letnią. Ukąszenie było lekkie, tak że nie zwracano na nie uwagi i dopiero gdy się przekonano, iż piesek był wściekły, wysłano ją do Warszawy do zakładu dr. Palmirskiego. Psa tymczasem zabito. Po dwóch tygodniach pacyentka wróliła do Łowicza zdrowa i zaczęła chodzić do szkoły. Przed kilku dniami nagle uczuła ból reumatyczny w ręce. Następnego dnia bóle wróciły w większym stopniu, nikt jednak nie przypuszczał, żeby to miał być dalszy ciąg strasznej choroby. Na trzeci dzień wreszcie przyszły ataki wścieklizny. Przybyli lekarze robili wszystko, co się dało, ale bezskutecznie. Ataki powtarzały się i w stanie przytomości. Chora wiedziała o swem położeniu, błagała ratunku, pragnęła żyć — a lekarze tracili z każdą godziną resztki nadziei. Trudno opisać rozpacz rodziny. Ostatecznie w dziesięć tygodni po ukąszeniu przez pieska biedna dziewczyna straciła zupełnie siły skutkiem częstych ataków wścieklizny i umarła na paraliż gardła.

POD PRUSAKIEM

W KS. POZNAŃSKIE.

— Ruch robotników polskich przybiera w roku bieżącym ogromne rozmiary, tłumy ludu naszego ciągną nie tylko do Saksonii, Westfalii, Hanoweru i prowincyi nadreńskiej, ale nawet do Szlezwiku i Holsztynu, ba, do Jutlandyi, do Danii i na wyspy położone między Danią a Jütlandyą. Przez jednę stacyę Kohlfurt przejeżdża wedle obliczeń pism niemieckich przeciętnie do 1,500 robotników dziennie.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— O Hakatystach pisze jakiś Niemiec do "Danz. Ztg." pomiędzy innemi tak:

"Piszący te słowa w ostatnich dniach zwiedził w interesie i Tczew, Starogard, Sztum, Lubawę i z własnego doświadczenia doznał, jak szkodliwie oddziałuje sposób agitacyi na bieg interesów w rzeczonych miejscowościach. Dawniej szło daleko lepiej, zrobiło się swój interes, czy kto był Niemcem, czy Polakiem. Jak się dziś chce z Polakiem zrobić interes, trzeba najpierw czarno na białem pokazać, że się nie jest hakatystą. Polak żąda, żeby z nim przy zawieraniu interesów mówiono i korespondowano po polsku. W Lubawie powiedział mi pewien przemysłowiec niemiecki, że egzystencya jego tylko skutkiem hecy Hakatystów została podminowaną, gdyż Polacy go podejrzywali i przez to stracił najlepszą klientelę. W Sztumie stałem z pewnym przemysłowcem na ulicy. Podczas rozmowy przechodziło koło nas kilka kobiet wiejskich, a wskazując na nas, powiedziała po polsku. "To są też pewnie Hakatyści, którzy nam chleb chcą odebrać", poczem druga po niemiecku odpowiedziała: "Tak, ojczyzna jest w niebezpieczeństwie."

Toruń. Podczas dzwonienia na wieży kościoła św. Jana za zmarłego zwierzchnika naszej dyecezyi w niedzielę w południe urwało się serce u największego dzwonu, ważące 10 centnarów. Lecąc w dół spadło na belkę 6 calową, którą zupełnie przełamało. Wypadek to tem dziwniejszy, że dopiero przed sześciu miesiącami sprawiono nowe bandaże, które miały wytrzymać 2 do 3 lat. Wielki dzwon kościoła św. Jana waży 200 centnarów.

SZLĄZK.

— Łącznik. Służąca Franciszka Uliczka, będąca przez lat 50 bez przerwy w obowiązku u właściciela J. Kontnego, otrzymała w nagrodę za tyloletnią wierną służbę 100 marek w gotówce, broszkę i dyplom.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Naposła ks. Stojałowskiego rzucono oszczerstwo wlwowskim "Dzienniku Polskim, że przed kilku laty układał się z jenerałem żandarmeryi Brokiem, że chciał w Polsce schizmę szerzyć i rząd rosyjski miał mu oddać klasztor na Jasnej Górze, ażeby ztamtąd skuteczniejszy wpływ wywierać.

Paszkwil ten nadesłano "Dziennikowi P." pono z bardzo wpływowej rodziny.

Na to odpowiedział poseł ks. Stojałowski w "Dzienniku P." co następuje:

"Szanowna redakcyo "Dziennika Polkiego!" Dowiaduję się z "Głosu Narodu", że szanowna redakcya puściła w świat wiadomość o jakichś moich układach z rosyjskim jenerałem Brokiem i planie owładnięcia klasztoru Jasnogórskiego na rzecz starokatolików — nie istniejących w Polsce. Oświadczam, że cała ta opowieść jest wytworem fantazyi, czy płodem złości, odbierającej, jak zwykle, człowiekowi rozum. Powtarzam jeszcze raz kategorycznie, że z żadnymi wojskowymi, ani cywilnymi urzędnikami rosyjskimi nigdy w mem życiu żadnych stósunków nie miałem, ani o żadnych politycznych lub kościelnych sprawach nigdy z żadną osobistością urzędową rosyjską nie traktowałem — wyjąwszy pisemnego podania o udzielenie wizy rosyjskiej na paszport austryacki, której jednak nie dostałem. Zamiast mówić o faktach i dowodach dostarczonych, najlepiej je przecie zacytować. Z należnym szacunkiem sługa ks. Stojałowski."

Do tego dodał "Dziennik Polski" od siebie:

'Umieszczamy list ks. Stojałowskiego w całości. Cieszy nas, że ks. Stojałowski tak kategorycznie pogłoskom zaprzeczył. Ponieważ zaś informator "Dziennika Polskiego" zezwolił nam na skorzystanie z jego wiadomości, przeto, nie chąc na razie rozmazywać całej sprawy, odnosimy się listownie do ks. Stojałowskiego w ten sposób, że na podstawie naszego listu będzie mógł wytoczyć z zwykłej drodze proces sądowy o oszczerstwo. Ponieważ chodzi nam o wyjaśnienie prawdy i stanowcze zrehabilitowanie ks. Stojałowskiego, przeto sami dostarczymy mu możności zaprzeczenia tym pogłoskom w najodpowiedniejszej drodze, tj. w drodze wyroku sądowego."

Szlachetny sposób walki z przeciwnikiem politycznym. Najprzód rzuci się paszkwil na niego, a potem radzi mu się, żeby się oczyszczał przez sądy!

Mściwość żydów między żydami. Z Dukli w Galicyi donoszą:

Z Dukli donoszą o niezwykłej zbrodni: Przed sześcioma tygodniami znikł z Dukli 19 letni izraelita Geller, chłopak podobno bardzo dobry i porządny. Stroskani rodzice poszukiwali go zrazu sami, a następnie prosili o pomoc władz. Ponieważ Gellerowie przypuszczali, że żyjący z nimi w niezgodzie sąsiedzi, musieli chłopca pozbawić życia, sąd polecił przedewszystkiem wyczyścić studnię miejską pod kościołem parafialnym, co też w dniu 22 z. m. uskuteczniono.

Po półtoradniowem pumpowaniu wody znaleziono rzeczywiście na dnie trupa Gellera, którego, według orzeczeń lekarzy sądowych, sprawcy zbrodni udusili, a następnie wrzucili do owej studni. Powodem tego czynu miała być konkurencyjna "walka o byt", jaką prowadzili ze sobą dwaj szynkarze żydowscy. Geller miał, zawracając przemocą przechodniów, wielką robić konkurencyę swemu vis a vis. Żandarmerya uwija się od piątku za podejrzanymi zbrodniarzami i gromadzi ich w kaźniach dukielskich. Dotychczas uwięziono 8 żydów podejrzanych. Wodę, w której był utopiony Geller, pili prawie wszyscy.

Gorączka emigracyjna szerzy się w zastraszający sposób także w powiecie husiatyńskim. Jednego dnia wyjechało ztamtąd osobym pociągiem 300 rodzin (około tysiąc osób) przez Bremę do Kanady.

Rozbiór Chin.

Na dalny bieg wypadków, których całość dopiero z pewnej odległości zrozumieć będziemy w stanie, jako nieprzerwany szereg powiązanych ze sobą przyczyn i skutków, wydaje się nam czasami — choć tak nie jest — rezultatem nadzwyczajnych okoliczności. Że jednak w dziejach, podobnie jak w przyrodzie, nadzwyczajnych skoków niema, każdy przeto fakt lub przewrot polityczny, dokonany w naszych oczach, nie jest niczem innem, jak jednem z ogniw łańcucha dziejowego rozwoju.

Przykład podobny daje nam polityczna historya Chin z ostatnich lat czterdziestu. Państwo to, mające 4,000,000 kilometrów obszaru, a 350 milionów ludności, z cywilizacyą dwa razy starszą, niż europejska, i ze szczęśliwem położeniem geograficznem, chroniącem je przed napadami obcych ludów, państwo wreszcie, które mogłoby wystawić tyle wojska, co cała Europa razem, a w którego portach pomieścić się mogą eskadry wojenne całego świata — państwo tak potężne zaczyna upadać pod naciskiem polityki europejskiej, a zupełny jego rozkład jest tylko kwestyą czasu.

Składają się na to dwie przyczyny: niezawodna wyższość rasy białej, i wynikająca z tej wyższości siła kultury oraz idących z nią w parze technicznych wynalazków. Od chwili też, gdy tylko siłę pary zastósowano na szerszą skalę w żegludze, świat handlowy zachodniej Europy rzucił się z zapałem do eksploatacyi niewyzyskanych dotychczas rynków handlowych, a wyprawa angielsko-francuzka w roku 1860 rozpoczęła nową erę w historyi Chin, w której wyższość broni i taktyki europejskiej nadają ton stosunkom mocarstw do "Państwa Środka".

W tym samym okresie czasu, od północy Rosya, od południa Francya, zaczęły coraz więcej umacniać i rozszerzać swe posiadłości, stykające się z Chinami; równocześnie zaś Anglia rozpoczęła atak na całej linii olbrzymiego wybrzeża, zdobywając jeden port za drugim, dotąd zamknięty dla handlu międzynarodowego, w którym flaga angielska zajmuje pierwsze miejsce na wyspie Hong-kong, na przeciw Kantonu. Nie mamy w tej chwili zamiaru kreślić dokładnego przebiegu gwałtownego wdzierania się Europejczyków w wewnątrz terytoryum chińskiego, pominąć jednak nie możemy tej okoliczności, że częste prześladowania chrześcian służyły mocarstwom za wyborny pretekst do wywierania nacisku na rząd chiński i wyciskania na nim różnych koncesyj handlowych i terytoryalnych.

Cały ten jednak proces rozkładowy odbywał się w wolnem tempie. Dopiero, gdy Francya przez rozszerzenie swych posiadłości w Indo-Chinach uznała za konieczne wciągnąć południowe Chiny w sferę swych interesów, a mianowicie prowincyę Junnanu, przyszło do zbrojnego zatargu w r. 1885, rezultatem czego było zniszczenie młodej floty chińskiej i spotęgowanie wpływu rzeczypospolitej francuzkiej w tamtych stronach.

Rosya znowu, aczkolwiek posiadłości jej stykały się na kolosalnej przestrzeni z chińskiemi, dopiero po zbudowaniu portu w Władywostoku i rozpoczęciu budowy kolei syberyjskiej, mogła pomyśleć na seryo o planach zaborczych, oddających jej w posiadanie olbrzymie prowincye, lecz co ważniejsza, przez cały rok wolny dostęp na wody Oceanu Spokojnego. Ostateczny jednak impuls do gorączkowo dokonywanych zdobyczy na olbrzymie chińskim, dała Japonia. Jej zwycięzka wojna w r. 1894 nie tyle zaimponowała Europie swemi rezultatami wojskowemi, o tem wiedziano bowiem dawniej, że Chińczyków nie sztuka pobić, lecz pobudziła ich do robienia łatwych zdobyczy na wzór Japończyków, którzy mogli uczynić króla koreańskiego, wasala Chin, wówczas już swoim wasalem i zająć tyle, ileby się było podobało portów chińskich, czego nie uczynili jedynie ze względów praktycznych.

Idąc za dobrym przykładem mocarstwa europejskie, zostawiwszy Chinom wnętrze ich kraju, dzielą się ich wybrzeżem. Fakty wykazują, iż utworzyły się na tym punkcie, a na podstawie pewnego rodzaju zgody milczącej, cztery sfery posiadłości europejskich w Chinach. Pierwsza obejmuje Chiny północne, leżące w sferze interesów Rosyi, która jest już właścicielką faktyczną Mandżuryi, i posiada na półwyspie Liaotong port Artur i Talien Wan; druga dostała się Japonii w postaci Korei, której kilka najważniejszych punktów nadbrzeżnych zajmuje, a w stolicy Seulu, po usunięciu się Rosyan, jest panią wszechwładną; trzecia, tj. Chiny środkowe na północ i południe od ujścia rzeki Jantsekiang dostaje się Anglii, biorącej prócz tego w posiadanie Wei-hai wei po opuszczeniu tego portu przez Japończyków; 4 ta wreszcie — Chiny południowe, począwszy od Fu-czau — przypada w udziale Francyi.

Zdobycze Niemiec nie przedstawiają chwilowo żadnej większej doniosłości praktycznej.

Ciekawe było też przemówienie angielskiego ministra skarbu lorda Balfour'a, które podaliśmy już w streszczeniu.

Wynika z tej mowy w rezultacie streszczenia ten sens moralny: brońmy całości Chin, ale jeśli mamy się dzielić, to dzielmy się wszyscy, nie dopuszczając, aby jedno z mocarstw zagarnęło więcej niż my. Mówiąc o Niemczech, minister gorąco zapewniał, iż wierzy w dotrzymanie z ich strony przyżeczenia, że nie naruszą, osobnymi traktatami zawarunkowanych Anglii, praw i korzyści w Chinach.

Uwierzyć w to łatwo, bo Niemcy nie mają sił, któremi mogłyby mierzyć się z Wielką Brytanią na morzu. Trudniej jednak uwierzyć w twierdzenie szlachetnego lorda, jakoby "interesa Niemiec i Anglii były w Chinach jedne i te same."

Kamień ruchomy.

W rzeczypospolitej Argentyńskiej, w Ameryce południowej, w prowincyi Buenos Ayres, znajduje się ciekawy wielce kamień ruchomy, który właściwie zasługuje na nazwę skały, gdyż rozmiary jego są zdumiewające wielkie. Staczając się po pochyłości, kamień ten zatrzymał się na jednym boku olbrzymiego granitowego wzgórza i zachowawszy równowagę, dalej ani na włos się nie posuwa. W tem położeniu pozostaje od niepamiętnych czasów. Nawet za najlżejszem dotknięciem ręki, skała chwieje się, kołysze, lecz osobie pod nią znajdującej się najmniejszem nie grozi niebezpieczeństwem, gdyż jedno znowu dotknięcie wystarcza, ażeby skałę ruchomą powstrzymać. Zdaje się niekiedy, że skała za dotknięciem ręki runie ze wzgórza, druzgocąc wszystko, co jej na zawadzi stanie. Próżne obawy; kołysząc się, jak zwykle, skała na swojem pozostaje miejscu.

Polacy na obczyźnie.

Naturalizowany we Włoszech pułkownik kawaleryi wojsk tamtejszych, rodak nasz, p. Gustaw Jaraczewski, mianowany został generał-majorem. Z powodu tej nominacyi gazeta "Arena" w Weronie, w której rodak nasz mieszkał przez lat wiele, winszując p. Jaraczewskiemu odznaczenia, zowie go "sławnym pułkownikiem" i "jednym z najdzielniejszych i najinteligentniejszych oficerów armii włoskiej".

Kwasoród.

Profesor chemii (podczas wykładu):

Bez Kwasorodu, moi panowie, nie mógłby człowiek w ogóle istnieć na świecie, i dziwna rzecz, że ten dla nas tak niezbędny pierwiastek dopiero przed stu laty został odkryty.

Student Tępiński: Przepraszam pana profesora że przerywam, ale jak więc mogli ludzie żyć przedtem?

Ostrożny.

— "Czy masz przy sobie cygaro?"
— ""Nie mam.""
— 'Czy nigdy nie palisz?"
— ""Owszem, palę, ale zazwyczaj noszę przy sobie tylko zapałki.""

Szczęśliwa matka.

— Wyobrazi sobie pani Krupska takie szczęście! Mój Wojtek dostał tylko pięć lat więzienia, a ja rachowałam, że dostanie choć dziesięć!

Odebraliśmy z Europy wielki zapas Książek do Nabożeństwa, które sprzedajemy

tak tanio, jak jeszcze nigdy sprzedawane nie były.

Książek tych nie wydaje się na premią ani też taniej handlarzom się nie sprzedaje.

Przesyłkę opłacamy sami.

Anioł Stróż albo książka do nabożeństwa (mały format) dla młodzieży. W oprawie białej z rżniętym krzyżem białem, z klamerką . . . . Cena $1.00

Anioł Stróż. Ta sama. W oprawie naśladującej bursztyn, kolor ciemno bronzowy, z klamerką. . . . Cena 90c.

Anioł Stróż. Ta sama. W pięknej skórce, oprawne miękko, złocone brzegi i tytulik. . . . Cena 80c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. . . . . 60c.

Anioł Stróż, w białej oprawie, okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi, z krzyżykiem z kości słoniowej. . 70c.

Anioł Stróż. Ta sama W pięknej skórce, z pozłacanym krzyżem tytulikiem i brzegami. . . . . Cena 60c

Anioł Stróż. Ta sama. W ozdobnej oprawie skórkowej, złoc. brzegi i tyt. . . . . Cena 80c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi 40c.

Anioł Stróż, oprawne pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . . 80c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i zam. i pięknemi wyrobami $1.40

Anioł Stróż, w pięknej miękkiej moroko oprawie Cena 60c.

Anioł Stróż. Ta sama. Oprawne, ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu z srebrną klamerką. . . $1.00

Błogosławmy Panu. Zbiór Nabożeństwa katolickiego. Opr. w skórkę, wyzłacane brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. . . . . 50c.

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okutá i ze zamkiem. . . 80c.

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, ozdobnie opr. w miękką skórkę morocco, złoc. brzegi i tyt. $1.10

Bądź Wola Twoja. Modlitwy i Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez Kapłanów i Świętych katolickiego kościoła ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Ozdobnie oprawne w skórkę z krzyżykiem na okładce (Wydanie dla kobiet). . . . Cena $1 20

Bądz Wola Twoja. Ta sama; oprawna ozdobnie w moroko z wyciśniętym krzyżykiem. (Dla niewiast). . . Cen. $1 40

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego mieszczący w sobie dwa sposoby słuchania Mszy św., Nabożeństwo do Trójcy przenajświętszej, do Najświętszej Maryi Panny, do Świętych Pańskich i Aniołów Bożych, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni kościelne. Oprawne w piękną cielęcą miękką skórkę z pięknemi wyciśniętemi ozdobami i krzyżem. $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne w czarną szagrynową oprawę z wyrobami i krzyżem z złota i perłowej macicy, z złotą i z perłowej macicy klamerką. . . 80c.

Bądź Wola Twoja Ta sama. W piękną gładką najlepszą cielęcą skórkę z krzyżykiem złotym. . . $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną czarną szagrynową oprawę z krzyżem pozłacanym i z posrebrzaną klamerką. 80c.

Chwała Boża zbiór nabożeństwa katolickiego, (mały format.) W opr. naśl. bursztyn, kolor ciemno-bronzowy, z klamerką. 90c.

Chwała Boża, Ta sama. W oprawie białej, z krzyżykiem i wyrobami mosiężnemi i w perłowej macicy, z zameczkiem. $1.00

Chwała Boża. Ta sama. Oprawna w morocco skórkę, z złoc. krzyżem, brzegami i tyt. . . . Cena 60c.

Chwała Boża. Oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem. 80c.

Ciche Westchnienia. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 60c

Ciche Westchnienia. Ta sama. W oprawie białej z krzyżykiem i wyrobami białymi na wierzchu, złoc. brzegi. 70c.

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. . . . 40c. ze zamkiem 60c.

Cicha Łza Chrześciańska. Książka do Nabożeństwa dla Katolików. Napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszewicz. Oprawne w czarną miękką skórkę z złotym krzyżem. 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepsze skitogin z pozłacanym krzyżem. . . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w dobrą wiśniową skórkę z złotym krzyżem. . . . . . . 80c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko z złotym krzyżem. . . . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepszą, miękką, wiśniową, skórkę. $1.00

Cicha Łza. Ta sama. Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką. . . 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Okute w najlepsze skitogen z metalowym krzyżem. 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko. 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w skitogen, z wyrobami z aksamitu i metalu - - - - - - 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Mniejszy format. Oprawne w morrokko. Z pozłacanym krzyżem. . . . . . 40c.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. 50c.

Dziecię do Boga. Książeczka do Nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . . . . . 15c.

Dziecię do Boga z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) . . . . 10c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $1.20

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $1.20

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. 60c.

Kwiat Niewinności Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. . . , . . . 15c.

Książka do nabożeństwa w pięknej miękkjei oprawie skórkowej, na wyzł. brzegi i tyt. . . . $1.00

Książka do nabożeństwa w oprawie białej, z pięknemi wyrobami metalowemi, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem. $1.20

Marya Nasza Pomoc. Książka Modlitewna ku chwale Bożej i Czci Niepokolanej Panny Maryi. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. . . . 80c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. . . 60c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $1.20

Manna Duchowna albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . 15c.

Ołtarzyk Polski Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. . . . . . . Cena 60c.

Ołtarzyk Polski. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiądzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. - - - . . . $1.20

Ołtarzyk Polski. Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew. X. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. Wydanie zmniejszone. Ks. J. A. Łukaszkiewicz. Ozdobnie oprawne w biało z kości metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. - - - - . 70c.

Ołtarzyk Polski. Okute i zamkiem. . . 80c.

Ogródek Duchowny. (Wielki druk) 60c.
— Ta sama, okuta i ze zamkiem 80c.

Ołtarzyk Złoty oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pięknemi wyrobami $1.40

Ołtarzyk Złoty, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. . . . $1.60

Przewodnik do Boga. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, wyciski i chromo obrazkiem na okładce. . 40c.

Panie zostań z nami. Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce. . 40c.

Panie zostań z nami. Ta sama, w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami, i tyt. . . . 50c.

Przyjdź Królestwo Twoje. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego z szczególnem uwzględnieniem modłów do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najczystszego Serca Maryi. Ozdobnie w biało oprawna w kość, aksamit i metal z pięknemi wyrobami, z trzema posrebrzanemi medalami okute i z klamerką . . . . 80c.

U Stóp Maryi. Nowenny, Litanie i Modlitwy odpustowe na cześć Najśw. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. Mały format. . . . . Cena 70c.

U Stóp Maryi. Ta sama. Oprawne w białej oprawie z wyrobami z kości, metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. Mały format . . . . 70c.

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego uwity (format 2x3 cali), w morocco skórce, złoc. brzegi i tyt. 40c.

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego. Ta sama. Ozdobnie opr. w piękną miękką skórkę, złoc. brzegi i tytul. . . . . . - Cena 70c.

Wianek Maryi w ozdobnej białej i pluszowej oprawie, z wyrobami z kości słon., i metalowemi, z okuciem i klamerką, wyzłacane brzegi. . . $1.30

Wianek Maryi, w opr. skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tyt., okute i ze zamkiem. 80c.

Wianek Maryi. 60c.

Wiara nadzieja i miłość książka do nabożeństwa, w pięknej oprawie białej, okute i ze zamkiem Cena 90c

Wyborek czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem Pieśni. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. . . . . 60c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. 80c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obóch stronach i obwódką złotą 25c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $1.20

Wyborek. Oprawne w moroko skórkę. Z okuciem niklową klamerką. . . . . . Cena 40c.

Wyborek, oprawne w płótno i czerwone brzegi Cena 20c.

Wyborek, oprawne w kość słoniową z krzyżykiem i z srebrną klamerką. . . . . . . Cena 60c.

Zdrowaś Marya, nabożeństwo dla młodego wieku, ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast) Cena 80c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w najlepsze angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena 90c.

Zdrowaś Marya. Oprawne miękką, czarną cielęcą skórką z wyciskanymi wyrobami. 60c.

Zdrowaś Marya. Oprawne ozdobnie w morrokko. 40c

Zdrowaś Marya. Oprawne w morrokko. 30c.

Przy tej sposobności ażeby niemieckich pisarzy "Żywoty Świętych" wyrugować z Ameryki sprzedajemy

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Ks. Piotra Skargi.

Napisane przez

POLAKA DLA POLAKÓW,

(inne wydania (nie Skargi) są tłómaczona z niemieckich pisarzy.) Po cenach następujących:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. - - - - $2.50
Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami. - - - - $3.25
Oprawne cało w skórę, wyzłacane brzegi z złotymi tytulikami. - $4.00
Drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne. - - - $6.00

Żywot Pana i Zbawiciela

JEZUSA CHRYSTUSA

BOGARODZICY DZIEWICY

MARYI,

wydał ks. dr. Łukowski.

Z wieloma rycinami, format 9x11 cali, zawiera 750 stronnic wyraźnego czytelnego druku, oprawne w angielskie płótno, m rmurowe brzegi, z wyzłacanemi tytułami na grzbiecie i okładce. **$3.00.**

Żywot Bogarodzicy Najświętszej

PANNY MARYI
I JEJ OBLUBIENCA
ŚW. JÓZEFA,

połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych czcicieli Maryi, opracowane podług O. Benedyktyna, ks. Beat. Rohner'a.

Z przedmową Jego Książęco — Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alberta Eder, Księcia Arcybiskupa w Salzburgu.

Polecone przez 33 Książąt kościoła św.

Ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzewcrytami. **$3.50.**

Nauka Wiary

— i —

Obyczajów Kościoła Katolickiego

Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowemi prześlicznemi obrazami oraz licznemi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronnic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angiel. z złotemi wyciskami **$3.25**

GOFFINE.

Książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześciańsko katolickiej, czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko katolicki

Z licznemi obrazkami i litografiami. **$1.50.**

Wszystkie cztery Dzieła powyższe kosztują razem $11 00.

Przesyłkę opłacamy sami.

Obstalunki prosimy wyciągać zawsze ze świeżego numeru Gazety.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, Chicago, Ills.

Sukmana wieśniacza.

(Opowiadanie z dawnych czasów.)

Daleko i szeroko słynął pan Charłupski na wielkich i małych Charłupach. Był to zacny i szlachetny pan, prawdziwy Polak i katolik, a dla swych podwładnych istny ojciec i opiekun. Miał też szacunek u sąsiadów i miłość ludu.

Po jego śmierci nastał powszechny smutek i to z dwóch powodów, albowiem nietylko opłakiwano stratę tak zacnego męża, ale i smucono się nad nowym dziedzicem, wyrodnym synem niebożczyka.

Nic też w nim nie było dobrego, żadnego naśladowania poczciwego ojca. Dumny, hardy, zarozumiały, do kościoła nie uczęszczał, kapłanów nie szanował, a dla ludu był niesłychanym ciemięzcą. Wymagał nieograniczonego posłuszeństwa, nieograniczonej uległości, czy miał słuszność, czy nie, czy to było sprawiedliwem, czy nie.

Za mało mu było dokazywać w swej włości, dla tego zadzierał ze sąsiadami. Stał się wnet zawadyaką, najeżdżał sąsiadów, wyrządzał im krzywdy, a, że był pan możny, a sąsiedzi byli za słabi, aby się pomścić, przeto mu to wszystko uchodziło bezkarnie.

Aż raz wracając z łowów, pędził cwałem przez wieś i napotkał wieśniaka dźwigającego miech ze zbożem na plecach i trzymającego go oburącz. Wieśniak przerażony rzucił miech, aby mógł mieć wolną rękę i chwycić za czapkę do ukłonu, lecz to było już za późno, gdyż pan jak wicher przebiegł koło niego.

Struchlały wieśniak stał czas niejaki z czapką w ręku, patrząc za odjeżdżającym panem. Pocieszał się jednakże nieborak, że pan go zapewne nie spostrzegł. Podniósł więc miech i począł iść dalej.

Mylił się jednakże biedaczysko, bo pan to dobrze widział. Wnet też pobiegło za wieśniakiem kilku drabów, którzy go z rozkazu pana związali i wrzucili do ciemnego lochu pode dworem, gdzie go zakłuto w dyby. *)

Już czwartą niedzieję jęczał nieszczęśliwy wieśniak w ciemnicy. Żona nieboraka na klęczkach prosiła pana o uwolnienie, dzieciska na pół nagie zawodziły płacze przede dworem, lecz kamienny pan kazał kobiecinę i dzieci wychłostać i odegnać.

Przybył ksiądz i przekonującemi słowy zaczął wyrzucać panu nieludzkość, okrucieństwo i barbarzyństwo, lecz to daremnie, bo pan kazał go sługom wygnać.

W swej dumie nie znając hamulca, zebrał Charłupski swą służbę dworską i najechał las pana stolnika, zamożnego i w okolicy wielce szanowanego pana. Tu kopiec kazał rozrzucić, a drzewa swą cyfrą naznaczyć jako własność. Z tryumfem i okrzykami wesołemi wrócił najeźdźca do domu, ciesząc się, że tak możnemu panu udało mu się takiego spłatać figla.

Pan stolnik jednakże nie znał takich żartów. Rozgniewał się straszliwie i postanowił przykładnie ukarać zuchwałego zawadyakę. Zgromadził swą drużynę, uzbroił należycie i wysłał pod dowództwem swego marszałka, któremu dał rozkaz piśmienny tej treści: "Charłupskiego w nocy najechać pojmać, okuć w dyby i zawieźć na granicę lasu; tam kazać mu kopiec napowrót usypać, a że pozwolił sobie drzewa swoją cyfrą naznaczyć, przeto na czole zuchwalcy wypalić cyfrę stolnika."

Przygotowania do najazdu na Charłupskiego odbywały się w tajemnicy, bo stolnik chciał ukarać zuchwalca, lecz chciał uniknąć możliwego krwi przelewu. Był bowiem pan dobry i wyrozumiały i wiedział, że niewinna czeladź zuchwalcy, tylko on sam.

Jednakże jakim sposobem Charłupski zwąchnął pismo nosem, chociaż o istotnych zamiarach stolnika nie wiedział. Przygotował się tedy do obrony, jak tylko mógł najdokładniej. Mimo tego przejmowała go obawa i nocami oka zmróżyć nie mógł, wiedział bowiem, że tak on, jak i czeladź jego byli tęgimi rycerzami, kiedy szło o wysmaganie biedaka, lub bezkarny napad, ale stawić czoło śmiałemu przeciwnikowi, do tego czeladź jego odwagi nie miała.

To co on myślał, myśleli i pachołcy, chociaż znać po sobie tego nie dawali. W trwodze wielkiej nie kładli się na spoczynek, tylko gdzie kto stał lub usiadł, tam się też zdrzymnął. Kiedy jednakże głośniej kto chrapnął lub kichnął, zrywali się z przerażeniem wszyscy w mniemaniu, że nieprzyjaciel nadciąga.

Było to z północka, kiedy nagle usłyszano hałas, tartas, wrzawę i równocześnie rumut do drzwi i okiennic

— Gwałtu! ratujcie! — krzyknął Charłupski.

— W nogi, kto żyje! — wrzasła ze snu zbudzona czeladź

Niby puch wiatrem zdmuchnięty rozbiegła się czeladź, znikła Bóg wie gdzie, a Charłupski pozostał sam. Daremnie wołał, rozkazywał, potem prosił i błagał . . . daremnie . . . czeladź gdzieś po kątach dworu się pokryła.

Wtedy Charłupski w śmiertelnej trwodze zaczął biegać po komnatach, jął mówić pacierze, odmawiał litanią do Matki Boskiej, ślubował poprawę życia, ale to wszystko nie wstrzymało ludzi stolnika. Już wyłamują drzwi, już rozbijają okiennice.

W śmiertelnym strachu porywa Charłupski szkatułkę z dukatami i klejnotami, chwyta klucze z kołka i chce uciekać.

Ale gdzie uciekać? Wszakże właśnie wyrębują drzwi wchodowe?.. Acha! jeszcze ucieczka możliwa . . . do lochu . . .

Szybko bieży na dół, gdyż słyszy wyraźnie, że drzwi wchodowe pękły i napastnicy tłoczą się do sieni. W ciemności, omackiem natrafił drzwi lochu, drżącą ręką otworzył zamek, wszedł i drzwi za sobą zatrzasnął, a w tej też chwili posłyszał po nad sobą wrzaski: "gdzie szlachetk ? gdzie zuchwalec? szukać go?!!

A ów zuchwalec, pan Charłupski, stał chwile nieporuszony, a potem w śmiertelnym strachu runął na ziemię i legł jak nieżywy.

---

*) Dyby, była to kłoda rozłupana. W środku były wycięcia okrągłe tak, że mogły objąć nogę W te wycięcia wkładano skazańcowi nogi, potem obie połowy kłody składano, zamykano na kłódkę i tym sposobem odejmowano skazańcowi wszelką sposobność ruszenia się z miejsca.

(Dokończenie nastąpi.)

POSZUKIWANIA.

Poszukuję znajomych moich: Korneliusza Schwinkler i Nicko Henek, którzy przebywali w St. Paul i kilka lat temu ztamtąd przybyli do Chicago i tutaj mają się znajdować. Kto o nich wie lub oni sami niechaj mi raczą donieść: Igaac Knop, 34 W. Madison St., Chicago.

Poszukuję ojca Wojciecha Slusarza, który wyjechał z Kraju 3 tygodnie przed wielkanocą. Pozostawił wielką familię i wielkie gospodarstwo. Ma około lat 70, czarny zarost, wąsy małe. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Józef Slusarz, Miners Mills, Luzerne Co. Pa.
Aug - 1 - 1898.

Poszukuję Agnieszki Jędrzejowskie, z domu Lachowska, która ma przebywać prawdopodobnie w okolicy New Yorku. Stanisław Lachowski, 4512 Cambridge St. Philadeldhia, Pa.

Poszukuję mego brata Leonarda Jędrzejewskiego. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niechaj doniesie pod adresem: Władysław Jendrzejewski, Tyler, Pa.
(Aug - 1 - 98)

Poszukuję ojca Franciszka Krupowicz. Pochodzi z gub. Suwalskiej, pow. Mariampol, gm. Jewarowa wieś Zgliskanczi. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Melcya Krupowicz co Józeph Wierzbicki. Cumbola, Schuylkill Co, Pa.

Poszukuję Michała Gieroñ. Prenumerował "Gazetę Polska" w West View, a teraz ma przebywać w Minnesota. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Adam B ill, 22 Turcky Str. Cleveland, Ohio.

WIELKI KONCERT

na korzyść

HALI PUŁASKIEGO

odbędzie się

dnia 29 Maja, 1898 r.

W koncercie tym biorą udział nieomal wszystkie chóry Chicagoskie.

300 śpiewaków wystąpi w połączonych chórach.

Solowe części wykonają najzdolniejsze Artystki i Artyści, mianowicie: Panie Kwasigroch, Banaszyńska (Mikityńska,) Włodecka i panna Dąbrowska z Racine, Wis. Pp. Gatkowski, Zalewski, Tadelski i inni.

Początek o godzinie 7:30 wieczór punktualnie.

Po skończonem Koncercie wielki Bal. Doborowa orkiestra B. Zalewskiego będzie przygrywać podczas tańca.

Cena biletów dla osób dorosłych do Hali - - - - - - 35c
Galerya - - - - - - 25c
Dzieci niżej lat 12stu - - 25c

Do licznego współudziału zaprasza szanowną polską publiczność.

KOMITET.

Po złoto do Alaski.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasce.

Trzech ludzi zginęło w osunięciu się śniegu.

Seattle, Wash., 19 maja. — Pasażerowie parowca "Morgan City," który przybił tutaj z rzeki Copper, w Alasce, donoszą że wydarzyły się dwa ogromne osunięcia się śniegu na Valdes górze - lodowej w dniach 30 kwietnia i 1 maja, i że przeszło 100 ludzi, znajdujących się w podróży na tej górze, zostało zasypanych. Szczęściem, tylko trzech z wszystkich tych podróżników, przypłaciło życiem:

Józef Turner, z Chicago.
B. Antwerp, z Minneapolis,
A. Johnston, z Eureka, Cal.

☞ "Gazeta Polska" kosztuje od teraz do 1 stycznia 1899 roku (na 7½ miesięcy) $1.25

CHICAGO.

— Znów grasuje Kuba ucinacz-włosów. — W czwartek wieczorem, podczas zabawy 6-cioletniej Berty Speyer z pn. 319 W. Randolph ulicy przed małą grosernią naprzeciw domu rodzicielskiego — przyskoczył jakiś nieznajomy mężczyzna, i, dobywszy szybko nożyczek, odciął jej 3 warkocze włosów. Dzięki przytomności starszej dziewczynki Ludwisi Fash, ocalały jeszcze dwa warkocze, jakie niewątpliwie zostałyby też odcięte, lecz ta zaczęła krzyczeć na cały głos, czem odstraszony Kuba-ucinacz szybko się ulotnił. Poszukuje go teraz policya ze stacyi policyjnej przy Desplaines ul.

— W środę ubiegłego tygodnia, wieczorem, rozstał się z tym światem Michał J. Schaack inspektor policyi, znany w procesach kryminalnych przeciw anarchistom, skrytobójstwie partyoty irlandzkiego Cronin'a, oraz żonobójstwie Leutgert'a — jako wybitny współdziałacz urzędu policyi. Zmarł po chorobie, trwającej 7 tygodni, na reumatyzm i dolegliwość moczową.

— Przyszły król Belgii w Chicago. — W przejeździe po Ameryce — zatrzymał się w czwartek w Chicago belgijski książę Albert, bratanek króla belgijskiego Leopolda II. Ojciec tego książęcia, Filip Leopold, książę Flandryi, jest następcą tronu Belgii, ponieważ Leopold II nie ma potomstwa. Tak więc gość naszego grodu zasiądzie w przyszłości na tronie, jeżeli stan Europy się nie zmieni, i — jeżeli doczeka.

Książę Albert podróżuje incognito, pod tytułem hr. de Rethy, i stanął w Audytoryum. Ma lat 23, i niedawno ukończył szkołę wojskową w Brukselli. Podróżuje nie dla rozrywki, lecz dla nabycia więcej wiadomości co do maszyneryi oraz kolei żelaznych, i oświadczył, że w mechanice i budowie dróg żelaznych Amerykanie są niedoścignięci. W podróży swej po Ameryce zwiedza fabryki, odlewnie, warsztaty, kopalnie, itp. Zaproszeń żadnych nie przyjmuje. Towarzyszą mu: jeden wojskowy, lekarz, ambasador belgijski z Washingtonu i dwóch służących. Tytuł jego jest następujący: Albert - Leopold - Clement - Marie - Meinrad, hr. de Rethy, kapitan grenadierów.

— "Boom" w maszyneryi narzędzi rolniczych. — Polepszenie dzisiejszych interesów famerskich, spowodowanych podwyżką cen zboża, daje się również odczuwać fabrykantom maszyn rolniczych. Obstalunki na żniwiarki tak są liczne, że wiele fabryk pracować muszą dniem i nocą, by wydążyć zamówieniom.

Dobre ceny zboża, przeszłej jesieni, wywołały zużytkowanie przez farmerów wszelkiego rodzaju gruntów, zdatnych pod ozime i jare zboża, oraz nakłoniły ich do zakupna nowych maszyn rolniczych. Skutek tego polepszenia interesów odczuwają zwłaszcza fabryki Chicagoskie.

W fabrykach Deeringa ogromna panuje czynność. W ubiegłym roku o tym czasie, kompania ta zatrudniała około 3,500 ludzi, a obecnie ma ich do 5,800 u pracy; największa to liczba robocza od czasu prosperowania tych fabryk. Armia ta robocza pracuje z odmianami dzień i noc od kilku już miesięcy, i rachunki tegoroczne wykazują, że kompania wysłała o 2 tysiące wagonów maszyn więcej, jak przeciętnie w którymkolwiek z lat poprzednich.

Kompania McCormick ma również tyle pracy, że ledwie może podołać. Lubo nie pracuje jeszcze w nocy, lecz niebawem może dojść do tego, gdyż obstalunki wciąż wzrastają.

— Piwo lało się strumieniami w rynsztokach. — W piątek całemi strumieniami lało się piwo w rynsztokach. Przeszło 5 tysięcy beczek piwa wylali saloniści, ze stratą $20,000. W okolicy samych tylko stock yardów wylali saloniści przeszło 1,000 beczek "Spragnieni" z podziwem przyglądali się takiemu marnowaniu miłego dla nich napoju, lecz nie protestowali, a natomiast nabierali w co tylko się dało. Piwo miało być skwaśniałem. Saloniarze tłumaczą, że browarze namówili ich do nabycia extra zapasów piwa, zanim cena pójdzie w górę, co też uczynili — ponieważ jednak otrzymane piwo było już zepsute, zmuszeni więc byli je wylać.

— Przykładny alderman. — W piątek wieczorem alderman 6 ej wardy, Charles Martin, mimo że jest radcą miasta, został zapakowany do kozy. Protesty wszelkie jego były daremne. Okazało się, iż tego wieczora, podchmieliwszy sobie nielada w salonie pn. 168 Michigan ave., pokłócił się z kilkoma dorożkarzami, zapijającymi przy barze. Pomiędzy aldermanem i przyjaciółmi jego, a dorożkarzami wywiązała się bójka, jaką po chwili ułagodzono. Gdy jednak znaleźli się na ulicy, przed frontem gmachu Pulmana, wszczęli bójkę na nowo. Alderman został mocno poturbowany, tak, że zalał się krwią; nadeszły w trakcie tego policyant Heeman, zabrał się do aresztowania aldermana. Ten stawił opór i zaczął bić policyanta, lecz otrzymał tak silne uderzenie w oko, ze złagodniał zupełnie i dał się zaprowadzić do stacyi. Ponieważ jednak nie było przeciw niemu zarzutów osobistych — legalnie, wypuszczono więc go później na wolność. Przyrzekł, że wykluczy policyanta ze służby, lecz ten stoi pod opieką prawa cywilnego i nie obawia się gniewu radcy miasta.

— Z dalekiego Zachodu, z Sioux Falls, SoDak., przybył pociąg "Chicago & North Western" kolei, który przywiózł dwustu ogorzałych pasterzy, tz. "cow boys", pod komendą pułkownika Grigsby, generalnego rzecznika stanu South Dakota, jadących walczyć z Hiszpanami. Ochotnicy ci posiadają własne konie oraz kompletne uzbrojenie, wszyscy przytem są dzielnymi jeźdźcami, i doskonale strzelają. Pociąg ten zwekslowano na tory obwodowe i wysłano do okręgu stock yard'ów, gdzie cow-boy'e zostali rozkwaterowani. Pociąg składał się z 5 wagonów dla ludzi, 8 wagonów dla koni i 2 — pod bagaże.

Pułkownik Grigsby jest weteranem z Wojny Domowej, zamieszkały w Połud. Dakocie od lat 25, i chociaż jest generalnym rzecznikiem stanu — jeździ i strzela tak zręcznie, jak najlepszy z "cow-boy'ów".

— Marynarze Stanowi wyjechali na południe. We wtorek 24 bm. o 10 godzinie przed południem rezerwa marynarkowa Stanu Illinois wyjechała do Key West, gdzie przeznaczona jest pod rozkazy do floty admirała Sampson'a. Odjazd odbył się z dworca Union i razem marynarzów było 203, wliczając 35 z dywizyi Moline. Formować się zaczęli o godz. 8ej we front batalionowy przed zbrojownią przy Michigan avenue. Zebrała się wielka liczba ojców, matek, braci, sióstr i innych krewnych, przyjaciół jak i narzeczonych, i wszyscy z zapałem odprowadzili — o ile się dało — młodych "jackies" do Union dworca pennsylwańskiej kolei. Jako eskorta honorowa maszerowało 250 studentów uniwersytetu chicagoskiego.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

WEBSTER, Mass., dnia 21 maja, 1898 r.

Jak po inne lata tak i w tym roku, obchodziła polonia tutejsza, za staraniem Tow, św. Józefa, d. 16 maja 107 rocznicę nadania narodowi Konstytucyi 3 go Maja, i równocześnie obchodzono 100 letnią rocznicę urodzin naszego nieśmiertelnego wieszcza i króla poetów Adama Mickiewicza. Chociaż wstęp był za opłatą, zebrało się jednak dużo osób na hali, aby oddać cześć pamięci przewodnikom politycznego odrodzenia narodu i geniuszowi Polski.

Program był wykonany jak następuje:

1. Orkiestra. 2. Śpiew dzieci szkolnych, Witaj Majowa jutrzenko. 3. Mowa Wiel. ks. Sączyńskiego. Mówca wykazał cały życiorys Adama Mickiewicza, również wspomniał o jego dziełach, które są znane całemu cywilizowanemu światu, w końcu odwoływał się do rodziców, udzielając rad pożytecznych i wzniosłych. Mowę tę, pełną pięknej treści żegnano grzmotem oklasków. 4. Orkiestra. 6. Piękny wierszyk zadeklamowała Lejma 7. Śpiew patrz Kościuszko i t. d. 8. Deklamacya. 9 Orkiestra. 10. Mowa o Konstytucyi 3 go Maja W. S. Kleczka, mowę nagrodzono licznemi oklaskami. 11. Wystąpienie Krakusów, i śpiew dalej bracia itd. deklamacya J. Cichowicz śpiew nas Głowacki itd. 12. Deklamacya, śpiew jeszcze Polska nie zginęła. 13. Orkiestra. 14. Mowa. 15. Maszerowanie dzieci szkólnych, potem śpiew Boże coś Polskę na tem zakończył się obchód. Nadmienić wypada iż bardzo dobrze wywiązali się z swych rol deklamatorzy i występując na scenie z całą swobodą ruchów i z pewnością siebie. Cześć za to Wbnym Siostrom Felicyankom, które tak umiejętnie kształcą umysł młodszego pokolenia.

Po obchodzie odbyła się zabawa do późnej nocy.

Jeden z obecnych.

NATRONA, Pa., d. 16 maja, 1898.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nasze małe miasto leży nad rzeką Allegheny, 22 mile od miasta Pittsburgh, nad koleją Pennsylvania Rail Road Co.

Polacy tu już są zamieszkali od lat 30, a liczba Polaków wynosi teraz około 200 familij. Mamy kościołek, który był poświęcony dnia 18 Listopada 1893 roku. Są dwa Tow., jedno św. Józefa, opiekuna Dzieciątka Jezus, drugie Krakusów św. Michała Arch. a teraz organizuje się trzecie, które będzie pod opieką M. B C. K. K. P.

Towarzystwo św. Michała Arch. Krakusów obchodziło w Niedzielę 8 Maja 107 rocznicę Konstytucyi 3 Maja. Po raz to pierwszy w naszej parafii obchodzono tak wielką uroczystość, pomimo tego, że pod ten czas wojny nie mogliśmy wystąpić z marszem obchodowym: tylko o godzinie 3ej po południu nasz ksiądz proboszcz odprawił na cześć tej uroczystości nieszpory a Towarzystwo Krakusow przez całe nieszpory asystowało w kościele.

Następnie po nieszporach w formalnym stroju udano się do szkoły parafialnej i w tym samem celu prawie cała parafia zgromadziła się do szkoły.

Ks. prob. rozpoczął uroczystość modlitwą pańską a następnie powołał na prezydującego tej uroczystości ob. W. Pakulskiego.

Program tej uroczystości był jak następuje:

1) Śpiew dzieci szkolnych. Witaj Majowa Jutrzenko.

2) Mowa p. Józefa L. Iwanickiego o Konstytucyi 3go Maja. Przytem dołączył kilka punktów z teraźniejszych czasów Polski pod mocą Moskala, dodał o naszych braciach którzy od ostatniego powstania z roku 1863-go obrośli długiemi włosami i brudem na Sybirze i o tych co gniją w lochach podziemnych w cytadeli Warszawskiej a którzy się dopominali wolnosci i tej Konstytucyi; wspomniał, aby my Polacy wstępowali w ślady naszy bohaterów jakimi byli: Tad. Kościuszko i Kazimierz Pułaski i wielu innych, bo czasy nadchodzą, że pewno będziemy walczyć za ojczyzną polską.

3) Śpiew Promień Majowy pani M. Zielonkiewicz.

4) Mowa 10cio letniego Piotra Starczewskiego, syna zacnego obywatela tutejszej parafii Józefa Starczewskiego: o życiu polaków w Ameryce.

5) Deklamacya dzieci: Kościuszko pod Racławicami.

6) Śpiew: Dziewczyna pociesza Ułana, pani M. Zielonkiewicz.

7) Śpiew dzieci: Dalej Bracia wraz.

8) Na zakończenie odśpiewano: "Boże coś Polskę".

Z szacunkiem,
Win. Pakulski, Prezydent obchodu.

HOFA PARK, Wis., 20 maja 98 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając w "Gazecie Polskiej" korespondencye z rozmaitych kolonij polskich — widzieć można, że wszędzie Polacy się organizują w towarzystwa, i starają się o utrzymanie pomiędzy sobą łączności oraz zachowanie tych wszystkich skarbów, jakie odziedziczyli po swych przodkach.

Otóż i ja zamierzam przez łamy "Gazety Polskiej" donieść Szanownej publiczności polskiej, a zwłaszcza młodzieży — u nas młodzieńcach, zamieszkałych w Hofa Park, Wis., — żeśmy weszli w tor innych młodzieńców, i zorganizowaliśmy za radą Wielebnego i czcigodnego Ojca Franciszka Manel Towarzystwo Młodzieńców, pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki, Młodzieńca. Towarzystwo nasze istniejące zaledwie od dwóch dni, liczy już do trzydziestu członków młodzieży. Mamy też zamiar założenia biblioteczki polskiej dla oświaty całej parafii.

W każdą niedzielę zbieramy się członkowie do szkoły; w pierwszą niedzielę zaś miesiąca odbywać się będą mityngi. Wspomnieć tu muszę, że wielu tutejszych młodzieńców nie należą do żadnego towarzystwa.

My, chętnie przyjmiemy Was, kochani bracia młodzieńcy, posłuchajcie więc mej rady i wpisujcie się do naszego Towarzystwa. Pomyślcie, jak to inne korespondencye piszą pięknie o młodzieży!

Więc upraszam Was o przybycie do szkoły na mityng w dniu 5 (piątego) czerwca w niedzielę, dla jednogłośnej łączności z nami.

Niech to "Towarzystwo Świętego Stanisława Kostki, Młodzieńca" kwitnie i stokrotne wyda plony.

Jeden z członków
F. J. B.

PRZEGLAD

WIADOMOSCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Śmierć sławnego angielskiego męża stanu.

HAWARDEN, Anglia, 19 maja. — William E. Gladstone, największy angielski mąż stanu w tych czasach, pożegnał się z tym światem rano.

Od paru tygodni był na łożu śmiertelnem i koniec jego spodziewanym był lada dnia.

Nietylko sama Anglia, lecz cały świat [illegible] po mężu, który przez 60 lat był czynnym w polityce w interesie ludzkości i ideałów samorządowych. Odznaczył się nietylko w polityce, lecz znakomicie także w dziedzinie literatury.

Pogrzeb narodowy, wyprawiany przez państwo, odbędzie się w dniu 28 maja, z opactwa Westminster.

William Ewart Gladstone urodził się d. 29 grudnia, 1809.

* * *

"Cała Europa została wstrząśniętą aż do posad, przez nową zagraniczną politykę Ameryki" — powiada organ socyalistyczny niemiecki.

BERLIN, 19 maja. Główny organ socyalno - demokratyczny "Vorvaerts", bardzo poczytny pomiędzy robotnikami niemieckimi, zawiera nadzwyczajnie ciekawy artykuł pochwalający mieszanie się Ameryki do spraw europejskich, w którym pomiędzy innemi pomieszcza co następuje:

"W zgniłe bagno europejskiej polityki został rzucony kamień i cuchnąca i brudna woda wytryskuje. Wielka Republika po drugiej stronie oceanu, bez zamków, szlachty lub armii stojącej, nagle wyłoniła się ze swej pozycyi neutralności względem Europy i jedno państwo europejskie, które zarzezało niezliczone tłumy ludzi, walczących o swobodę — jest rozbitem. Wskutek tego stara Europa jest wstrząśniętą aż do posad przez tę nową potęgę — nie wojskową, nie olbrzymią marynarkową — lecz przez potężne, nadzwyczajnie potężne mocarstwo żywiołowe. W Azyi to samo zjawisko się wydarzyło. Nowe mocarstwo stało się zjawiskiem na szali. Nawet gdyby mowa o przymierzu z Anglii nie doprowadziła do niczego, to nowa ta pozycya amerykańska na dalekim Wschodzie przeskoczyła wszelkie kombinacye dotychczas uskutecznione."

* * *

Pomoc pieniężna dla Hiszpanii.

BUENOS AYRES, 18 Hiszpanie mieszkający w Argentynie, jak tutaj rozgłaszają, zatelegrafowali znów 1 milion franków do Madrytu, jako ofiara na wojnę hiszpansko-amerykańską, z doniesieniem, że dalej będą pieniądze zbierane od Hiszpanów w Argentynie i odsełane do Madrytu.

* * *

Eksplozya w hiszpańskiej fabryce amunicyi.

CARTHAGENA, Hiszpania, 20 maja. Wydarzył się wybuch w fabryce pocisków w zamku San Julian. O ile wiadomo, 5 żołnierzy i 5 robotników zostało zabitych na miejscu a 62 ludzi zostało mocno pokaleczonych, w tej liczbie gubernator portu. Wybuch był przypadkowym.

Pożądliwe oczy Moskali na Wyspy Filipińskie.

PETERSBURG, 20 maja. Publiczność i prasa okazują tutaj wielkie zainteresowanie co do przyszłości Wysp Filipińskich. Wielki opór jest okazywanym na plan, za pomocą którego Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Niemcy — poszczególnie lub łącznie — mogą zająć Wyspy w posiadanie, a niektóre dzienniki nakłaniają na rząd rosyjski, ażeby starał się uzyskać od Hiszpanii kontrakt dzierżawy na niektóre z Wysp Filipińskich, jakie mają służyć na rosyjską podstawę w Pacyfiku.

* * *

We Włoszech panuje spokój pod zarządem wojennym.

LONDYN, 21 maja. — Teraz kiedy we Włoszech panuje zbrojny spokój, wszystkie telegramy wykazują, że zaburzenia były częścią szeroko rozgałęzionego spisku na obalenie monarchii.

Republikanie porozumieli się i spiskowali z klerykałami.

Pomimo, iż panuje teraz cisza, jest wiadomem, że zanosi się na coś straszliwego po całym kraju. Słychać o sprzymierzeniach i spiskach na wszystkie strony. Gdzie się znajdują jednak główni spiskowcy, tego na pewno nie wiadomo. Jedni mówią, że w Paryżu, drudzy, że w Szwajcaryi, inni że w Londynie.

Ceny Targowe.

Chicago, 24 Maja 1898.

Pszenica	
Na Maj	1.54—1.65
Na Lipiec	1.10—1.12½
Zimowa	
No. 2 czerwona	1.53—1.60
" No. 3 "	1.20—1.45
Latowa	
"No. 3	1.25—1.45
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	35½
No. 2 żółta	35¼
Owies, buszel	
No. 2. biały	32—33
Żyto, buszel	
No. 2.	65—65½
Jęczmień	43—50
Wieprzowina, 100 funtów	12.20—12.25
Smalec,	6.32½—6.37½
Żeberka,	6.10—6.12½
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.34½
tymotka	2.95
koniczyna	5.25
Ospa (bran)	9.50—9.75
Siano	
Wyborna tymotka	11.00—11.50
No. 1	10.00—10.50
No. 2	8.50—9.50
No. 3	7.00—8.00
Choice prairie	10.50—11.50
No 1	8.50—9.00
No 2	6.50—7.50
No. 3	5.00—6.00
No 4	3.50—4.50
Słoma tona	6.50
Jarzyny:	
Kapusta, crate	1.00—12.5
Cebula miech	1.50—1.60
Selera, pęczek	15—20
Redyski, 100	50
Ogórki, tuzin	35—1.00
Kalafiory, crate	1.50—3.00
Sałata case,	40—50
Marchew, nowa, tuzin pęczków	25
Rzepa	40—50
Spiniak koszyk	30—40
Pomidory, 6 kosz. crate.	2.00—2.50
Pie-plant, 50	30—35
Szparagi 3 tuzin pęczków	20—30
Szablak, żółty buszel	60—80
Groch słodki	35—40
Zielona Cebula	25—35
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9
No. 2, " "	8
Cielęce No. 1	10½
" No. 2	9
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.05—5.25
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	4.75—5.00
Dobre	4.35—4.70
Zwyczajne	4.10—4.30
Texaskie byki	3.65—4.60
Dobre krowy	3.50—4.80
Cielęta	5.50—6.85
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	4.55—4.65
Zwyczajne	4.25—4.55
Asortowane, 140 do 190 funtów	4.00—4.30
Biedne	2.50—3.35
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.30—4.50
Zachodnie	4.45—4.25
Jagnięta zwyczajne	3.95—4.20
Wyborne jagnięta	5.50—7.00
Whisky — finished goods on the basis of $1.19 for highwines.	
Mąka: Pszenna zimowa patent	6.40—6.60
Clears	5.50—5.80
Spring patents	6.75—7.00
Piekarska, worek 196 ft.	4.90—5.20
Żytnia miech	3.70—3.90
Masło:	
Creamery, funt.	15½
Dairy	13
Packing	10
Łój, funt	2½—3
Drób żywy:	
Kury funt	9
Kaczki	6—7
Gęsi tuzin	3.50—4.00
Owoce:	
Banany, pęk	50—2.15
Pomarańcze, case	1.50—3.25
Cytryny, pudło	2.25—4.00
Jabłka, Beczka	3.00—4.00
Pine apples ½ crate	4.00—4.50
Truskawki 24 qt. box	1.00—2.75
Ser: Young America	8 8¼
Twins	8—8¼
Brick	8½—8¾
Szwajcarski	14
Limburger	9½—10
Jaja, tuzin	9½
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8½—9
Dobra	7½—8
Cienka	6—6½
Kartofle	
Burbanks buszel	70—73
Hebrons	65—68
Peerless	65—68
Kings	63—66
Rose	64—66
Nowe kartofle	1.35—3.25
Bób i groch, buszel:	
Nowy	1.20—1.22½
Red kidney	1.60—1.65
Lima, 100 funtów	3.67½—3.70



☞ Pan A. Warowski niechaj się zgłosi na American Express Ofis w Williamsbridge, N.Y. po paczkę książek.